

## „Dalej od Moskwy!”—o ukraińskiej dyskusji literackiej widzianej zza Zbrucza

OLA HNATIUK

DYSKUSJĘ O EUROPEJSKOŚCI UKRAIŃSKIEJ KULTURY, podobnie jak w innych kulturach Europy Środkowej, trudno oddzielić od tradycyjnego przeciwstawienia Wschodu i Zachodu oraz towarzyszącego mu wartościowania. Larry Wolff, autor *Wynalezienia Europy Wschodniej* [Inventing Eastern Europe], zagadnienie to odnosi do wieku XVIII, do kultury oświecenia, natomiast stereotypowe negatywne postrzeganie Wschodu wiąże z potrzebami dominacji kultury imperialnej. Niezależnie od tego, czy początków Europy Wschodniej doszukiwać się w XVIII wieku—jak to uczynił amerykański historyk kultury, a spośród polskich autorów Andrzej Wierzbicki i Jerzy Jedlicki, czy też, jak Janusz Tazbir w *W Pogoni za Europą*—wiązać tę koncepcję z barokiem, czy podziału tego dopatrywać się jeszcze w odległej bizantyjskiej przeszłości—jak Ihor Szewczenko w eseju „Ukraina między Wschodem a Zachodem”—nie ulega wątpliwości, że jest to dawne przeciwstawienie cywilizacji i barbarzyństwa nałożone na mitologiczną opozycję kosmosu i chaosu. Na tej opozycji opiera się podział na „nas” i „innych”, „swoich” i „obcych”, a więc dyskurs wykluczający Innego. Z perspektywy ukraińskiej kultury XX wieku Innym stawała się—w zależności od wyznawanych poglądów—Europa (Zachód) bądź Rosja (Wschód).

Tocząca się od XIX wieku dyskusja o ukraińskiej tożsamości po pierwszej wojnie światowej zyskała dodatkowy, geopolityczny wymiar w oczach publicystów, historyków i pisarzy, którzy znaleźli się poza Ukrainą. Europejska orientacja związana była z aspiracjami niepodległościowymi oraz porażką ukraińskiej rewolucji z jednej strony, z drugiej zaś—wpisywała się w dominujący po rewolucji bolszewickiej nurt zachodniej krytyki „wschodniego barbarzyństwa”. W wypowiedziach najwybitniejszych eseistów granica między postulowaną orientacją kulturową nie przebiegała jednak wzdłuż Zbrucza, czyli nie pokrywała się z ówczesną granicą Związku Sowieckiego, lecz była przesuwana w kierunku wschodnim, ku nieistniejącej granicy. Nie znaczy to jednak, że przekonanie o europejskiej tożsamości dominowało w ówczesnej publicystyce i eseistyce Ukraińskiej SSR. Oficjalny nurt krytyki miał bowiem ostrze antyeuropejskie, co warte jest odrębnego studium.

W niniejszym artykule zajmuję się jedynie rozważaniami ukraińskich literatów i publicystów okresu międzywojennego spoza USSR, w których odnosi się oni do problemów postawionych podczas dyskusji literackiej w USSR i w których Europie przypisuje się wartość pozytywną, łącząc ją z postulowaną orientacją europejską.

\*

Rozpocznę od przedstawienia ideologicznego sporu, w jaki w okresie międzywojennym przerodził się modernistyczny postulat europeizacji kultury ukraińskiej. Zwrócę przy tym uwagę na fakt, który dotychczas umykał uwadze badaczy: podobieństwo między postawami zachodnio- i wschodnioukraińskimi. Porównując te wizje, wskażę na zbieżności ideowe między komunistą Mykołą Chwyłowym a nacjonalistą Dmytrem Doncowem. Następnie skoncentruję się na trzech postaciach i ich interpretacjach idei europejskiej: Doncowie, Jewhenie Małaniuku i Mychajle Rudnyckim, pomijając wielu innych autorów biorących udział w tej dyskusji z prawa (Jurij Łypa) i z lewa (np. Wasyl Bobynski), jako publicyści-harcownicy (Jurij Kosacz) i jako szacowni uczeni (np. Wołodymyr Sas-Załozecki). Wybór ten podyktowany jest nie tylko ograniczoną objętością artykułu, lecz także rolą, jaką postaci te odegrały w ówczesnej debacie. Publikacje Doncowa i Małaniuka najżywiej komentowano w sowieckiej prasie, odbiły się też głośnym echem wśród literatów<sup>1</sup>. Publicystyczne i krytyczne wypowiedzi Rudnyckiego komentował stale, acz mało zyczliwie *Literaturno-Naukowyj Wistnyk*. Jego *Między idea a formą* uznac można za manifest liberalnej krytyki, a najważniejszą książkę portretującą najwybitniejszych literatów *Od Myrnego do Chwyłowego* (1936) potrafiли docenić (co prawda, na swój sposób) nawet jego przeciwnicy ideowi<sup>2</sup>.

Jak już powiedziano na wstępie, postulat europeizacji literatury ukraińskiej wyartykułowany przez ukraińskich modernistów przełomu XIX i XX wieku powrócił w zmienionym kształcie w latach dwudziestych<sup>3</sup>. Na stary spór o modernizację nałożyły się nowe podziały ideologiczne. Dyskusję podjęli pisarze i publicyści różnych orientacji politycznych, mieszkający zarówno na Ukrainie Sowieckiej, jak i poza jej granicami.

Dotychczas pisano o wyborach kulturowych oraz światopoglądowych pisarzy i eseistów ukraińskich, ograniczając się do przedstawienia fascynujących skądinąd poglądów i wyborów uczestników dyskusji literackiej toczącej się w latach 1925–1927 na Ukrainie Sowieckiej. Zajmowano się zwłaszcza kontekstem politycznym pisarstwa Mykoły Chwyłowego<sup>4</sup>, zapominając przy tym o szerszym, ogólnoukraińskim wymiarze, o środkowoeuropejskim nie wspominając. Nie zastanawiono się nad tym, czy, oraz w jaki sposób, przenikały przez granicę najważniejsze idee, wskutek czego do dziś panuje przekonanie, że kordon sanitarny uniemożliwiał wszelkie kontakty. W akademickich podręcznikach historii

literatury nadal osobno przedstawia się życie literackie w tym okresie w Ukrainie w Związku Radzieckim i osobno w Drugiej Rzeczypospolitej, Czechosłowacji oraz Rumunii (nie inaczej jest w monografiach). Nie ma nawet zgody co do tego, jak długo trwał ten okres: do 1941 r., czyli ataku Niemiec na ZSRR, który przyjęto w sowieckiej historiografii utozsamiać z początkiem II wojny światowej, czy też do 1939 r., czyli faktycznego początku II wojny światowej. Historię tego okresu na obszarze poza granicami Ukrainiejskiej SSR najczęściej określa się mianem zachodnioukraińskiej, choć terytorialnie obejmuje ona nie tylko Galicję i Wołyn, ale i pozostałe terytorium Drugiej Rzeczypospolitej, Czechosłowację, a także Francję, USA i Kanadę<sup>5</sup>. Historycy literatury, zarówno sowieccy, jak i na niepodległej już Ukrainie, przeciwstawiali sobie dominujące—według nich—konceptje kultury, wskazując na polaryzację *stricte* polityczną. Na jednym biegunie umieszczano bohaterów pozytywnych, na drugim zaś—negatywnych: w zależności od wyznawanej przez badaczy ideologii nazywano ich „faszystami” bądź „komunistami”. Od końca lat dwudziestych krytycy sowieccy coraz częściej oskarżali o faszyzm ukraińskich pisarzy opowiadających się za europejskimi wzorcami dla dalszego rozwoju ojczystej kultury. Zaczęto też łączyć ich nazwiska z emigracyjnymi działaczami i pisarzami, których już wcześniej zdążono opatrzyć tą etykietką. Niemal wszyscy pisarze z Ukrainiejskiej SSR, do których ona przyłączyła się, zginęli jeszcze przed wybuchem II wojny światowej (większość w latach 1933–1937). Zginęli w łagrach i więzieniach sowieckich także ci pisarze z Galicji, którzy w dyskusji o kulturze, toczonyj po zachodniej stronie Zbrucza, opowiedzieli się za komunizmem, a wkrótce potem, wskutek represji ze strony władz polskich, wyemigrowali na Ukrainę Sowiecką, gdzie oskarżono ich o szpiegostwo na rzecz „faszystowskiej Polski”<sup>6</sup>. Spośród uczestników dyskusji o orientacji kultury ukraińskiej II wojny światowyj przeżyli głównie zwolennicy nacjonalistycznych konceptji, którzy zdołali schronić się przed wkraczającyj Sowiekami.

Dzisiaj wydaje się oczywiste, że linia podziałów ideologicznych nie przebiegała wzdłuż granicy państwowej między Związkiem Sowieckim a Drugą Rzeczpospolitą. Warto jednak pójść krok dalej: rzeczywistych rozbieżności w konceptjach kultury dyskutowanych przez ukraińskich pisarzy i publicystów w okresie międzywojennym nie sposób sprowadzić do jednoznacznej opozycji proeuropejskości i antyeuropejskości (przez część uczestników dyskusji utozsamianych z antyrosyjskością i prorosyjskością), gdyż—zwłaszcza wśród zwolenników europejskości—panowała duża różnorodność poglądów. Przyjrzyjmy się zatem postawom kwalifikowanym dotychczas jednoznacznie jako proeuropejskie.

\*

Pytaniem: „Europa czy Proswita?”, Mykoła Chwyłowy rozpoczął burzliwą dyskusję literacką na Ukrainie Sowieckiej. W latach dwudziestych przepływ informacji był dość intensywny, a granice—mimo wszystko niezbyt szczelne. Wkrótce do

dyskusji tej włączyli się także literaci w Galicji oraz niektóre kręgi emigracyjne, zwłaszcza w Warszawie i Pradze<sup>7</sup>. W debacie po zachodniej stronie Zbrucza uderzająca jest zgodność, z jaką osoby o różnych orientacjach politycznych, od lewa do prawa, dokonywały europejskiego wyboru. Równie zadziwiająca jest zaciekłość, z jaką zwalczały się obozy literacko-polityczne, szermując przy tym właśnie argumentem europejskości i zarzucając swym adwersarzom pseudoeuropejskość. Bliższe przyjrzenie się owym sporom pozwala stwierdzić, że ich przyczyną było odmienne rozumienie pojęcia „Europa” przez różne ugrupowania w mniejszym lub większym stopniu związane z koncepcjami i orientacjami politycznymi.

Pamflety Chwyłowego poruszyły umysły współczesnych nie tylko dlatego, że były atakiem na „kulturę proletariacką”, lecz także z bardziej zasadniczych powodów: chodziło o autonomię kultury ukraińskiej. Nawet stroniący od polityki kijowscy neoklasycy stali się sojusznikami Chwyłowego. Kiedy zaś publicysta wskazał na strategię: „Геть від Москви! Всі вікна на Европу!” [Dalej od Moskwy! Wszystkie okna na Europę!], zyskując dzięki temu wielu zwolenników, ale i nie mniej wrogów, wywołał prawdziwą burzę. Nie pomogło nawet neomesjanistyczne hasło „гряде азіатський ренесанс!” [nadchodzi renesans azjatycki!], co było ukraińskim echem idei euroazjatyckiej, tak wówczas rozpowszechnionej w Rosji i wśród emigracji rosyjskiej. Od tej pory w Moskwie uznano Chwyłowego za najpoważniejszego przeciwnika politycznego obok rzeczników ukraïnizacji, komisarzy ludowych Ołeksandra Szumskiego i Mykoły Skrypnika. Hasło literata miało potężny ładunek polityczny.

Historia ukraińskiej dyskusji literackiej jest stosunkowo dobrze znana i opisana: Stalin po przeczytaniu pamfletów Chwyłowego dał wyraz swemu oburzeniu fascynacją Chwyłowego Europą oraz jego dążeniami do wyzwolenia kultury rodzimej spod wpływu „Moskwy”—„cytadeli międzynarodowego ruchu rewolucyjnego i leninizmu”. Przywódca światowego proletariatu w liście z 26 kwietnia 1926 r. (*de facto* kończącym literacką dyskusję) do ówczesnego sekretarza generalnego KP(b)U Łazara Kaganowicza zalecił, by walczyć „ze skrajnościami Chwyłowego w szeregach komunistów”, co stało się sygnałem do rozprawy z Chwyłowym i jego zwolennikami<sup>8</sup>. Finałem tej historii był kres „ukraińskiego renesansu”. Czystka wśród inteligencji ukraińskiej objęła najpierw ukraińskich niepodległościowców (sprawa Związku Wyzwolenia Ukrainy), a zaraz po nich twórców opowiadających się za europejską orientacją, czyli—według sformułowania Stalina—za skrajnością. Wszelkie, nawet najbardziej abstrakcyjne, apele o europejską orientację mogły stać się podstawą do oskarżenia o „kontrewolucjonizm” czy „fasyzm”. Jak pisała o przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku Sołomija Pawłyczko: „Teoria, krytyka, poezja, proza, zapiski prywatne—wszystko naznaczone było lekceważeniem i podejrzliwością wobec Europy i częstokroć granoczyło z nieskrywaną nienawiścią”<sup>9</sup>. W swej niechęci do Europy opierano się dość powszechnie na pismach Oswalda Spenglera. Ogromny

rezonans w Rosji sowieckiej (a potem również w Ukrainie) wywołał zwłaszcza jego *Zmierzch Zachodu* [Der Untergang des Abendlandes, 1918].

Pisarze ukraińscy w Drugiej Rzeczypospolitej i na emigracji nie mniej gorąco spierali się o kształt literatury i kierunki, w jakich powinna ona zdążać, przy czym orientacje ideowe były podobne do tych w Ukrainiejskiej SSR, lecz w odwrotnych proporcjach: dominowała europejska orientacja, jej przeciwnicy zaś byli w mniejszości. Zwolennicy europejskiego kierunku nie stanowili jednolitego nurtu światopoglądowego; ich koncepcje bardzo różniły się między sobą i były przedmiotem gorących sporów. Do grona zwolenników europejskiej orientacji należeli zarówno pisarze z obozu nacjonalistycznego związani z miesięcznikiem Dmytra Doncowa *Literaturno-Naukowyj Wistnyk* (od 1932—*Wistnyk*), twórcy i krytycy o poglądach liberalnych, jak i literaci związani z kręgami kościelnymi (przede wszystkim pismo *Logos* i wydawana przez krąg metropolity Andreja Szeptyckiego *Meta*). Każda z tych formacji ideowych inaczej postrzegała Europę i kojarzyła ją z innymi wartościami. Jedynie lewicowcy (związani pośrednio lub bezpośrednio z Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy) wieścili rychły upadek Zachodu, a przyszłość widzieli na Wschodzie. Liczba tytułów pism o problematyce społeczno-kulturalnej, temperatura dyskusji na ich łamach, tematyka—przeszłość, teraźniejszość i przyszłość narodu, liczny krąg stałych autorów—ludzie znani i poważani, a także osoby mało znane—wszystko to dowodzi, że zainteresowanie tematyką poruszaną na łamach tych pism było znaczne.

Czołowi publicyści i krytycy *Wistnyka* w swej wizji europeizacji ukraińskiej kultury posiłkowali się niemiecką filozofią z kultem silnego człowieka<sup>10</sup>. Katolicy pisarze eksponowali chrześcijańskie korzenie europejskiej idei. Liberałowie postulowali oderwanie sztuki od ideologii, upatrując w nacjonalistycznej i prokomunistycznej orientacji dwie strony tego samego medalu:

У противагу комуністичній літературі розробляють у Галичині та еміграції націоналістичний месіанізм. Інтернаціоналізм і націоналізм у літературі—дві доньки тої самої сухітичної мами: агітки. Знаємо віддавна її бабку—загально доступну літературу з національно-супільною тенденцією. Досі наші письменники живуть її спадщиною, як пенсіїри...

Dalej Mychajło Rudnycki, lwowski krytyk wywodzący się z formacji Młodej Muzy, pisze o „europejskości” w międzywojennym nacjonalistycznym wydaniu:

Політичні обрахунки з сусідами скінчилися тим, що те, що могли вони дати нам найціннішого: творчі впливи, йде тепер на рахунок буцім-то культурної вищости. Так повстає у нас свосвідна месіаністична саламаха. Політики, для яких література є тільки каталогом цитат і різноголосих гасел, передають молодому поколінню найменш

європейські елементи, завіяні до нас з російської та польської літератури—месіаністичний романтизм<sup>11</sup>.

Tak pisał w 1933 r. w eseju „Europa i my” w pierwszym numerze warszawskiego kwartalnika *My*<sup>12</sup> Rudnycki, polemizując z koncepcją Doncowa. W numerze tym zamieszczono także inne ważne dla tej dyskusji teksty: fragmenty ostatniego pamfletu Chwyłowego „Ukraina czy Małorosja” oraz esej Małaniuka „Gogoł—Ostrości przeciwstawienia u Rudynckiego towarzyszy nadmiernie kategorię, choć charakterystyczny dla tej formacji ideowej, sąd o polskim i rosyjskim mesjanizmie. Najważniejsze jednak wydaje się w tej wypowiedzi sformułowanie dotyczące otwartości kultury rodzimej na wpływy i zestawienie jej z totalitarnymi koncepcjami. Warto podkreślić, że Rudnycki nie był osamotniony w swych poglądach—co unaocniają publikacje innych autorów pisma *Nazustricz*. Niemniej jednak pisarz uznawany przez historyków literatury za najbliższego liberalno-demokratycznym poglądom—Bohdan Ihor Antonycz—przynajmniej do połowy lat trzydziestych nie wspierał, lecz raczej krytykował postawę Rudnyckiego.

Antonycz, jeszcze za czasów jego współpracy z Doncowem, podpisany pseudonimem „Zoil” w artykule „Prymitywna europeizacja”<sup>13</sup> wypowiedział się w ironicznym tonie o powracającej modzie na europejskość i stwierdził:

Кожний тільки себе признає європейцем [...]. Повстають журнали, що мають відвагу писати про себе, як про перший і єдиний журнал [chodzi о *My*—дор. мій—О.Н.], що формою і змістом орієнтується на Захід.

Ciekawe, że za głównych rzeczników tej zmonopolizowanej europejskości uznaje Antonycz bezrobotnych redaktorów komunizujących pism kulturalnych upadłych w pierwszej połowie lat trzydziestych, a także Rudnyckiego „po cichu” współpracującego z finansowanym przez lwowski konsulat sowiecki pismem *Nowi szlachy*<sup>14</sup>. Analiza, jaką przeprowadził Antonycz, wskazuje jednak na głęboki prowincjonalizm tych pism<sup>15</sup>. W polemice tej zwraca uwagę język, jakim posługuje się autor, oraz pojęcia i nazwiska, do których się odwołuje:

на той комплекс ідей та прикмет, який називаємо європейством, складалися довгі століття, різні **раси** і нації [...]. Побіч Європи скептицизму була ще інша, а саме Європа **хрестоносних походів**. Петра з Ам'єну, Колумба, Кортеса, Сендлі, Галілея і Пікара, **завойовників** землі і неба, Данте, Корнелія й Шекспіра, **Гете, Вагнера**, Рільке й Георге, **Кіплінга і Лондонських** „законів білої людини”. [...] Гординський у своїй збірці не може собі уявити Італії і Капрі без Горького й зітхає мрійливо до совітсько-босяцького святого. Стара **Драгоманівська** сопілка! [podkr. моє—О.Н.].

Ми (*ЛНВ* та *Вісник*) вже від дванадцятьох літ обстоюємо духову

едність з культурою Заходу, але шукаємо Європи не в кафе-шантанах, не в Драгоманова, не в Горького і не в Маркса, і—не в Фейхтвангера, ані в Людвіга Кона чи Еренбурга.

Prawdopodobnie ostateczny „złif” tej polemice nadał Doncow, niemniej jednak to Antonycz był jej autorem. Świadczą o tym jego wypowiedzi w innych esejach i zapiskach, m.in. o Goethem, a zwłaszcza w artykule dla *Sygnalów*, w którym z atencją pisze o tym, że Doncow „wypowiedział wojnę wpływom rosyjskim, zakorzenionemu kultowi rosyjskości, prowincjonalizmowi, lokalnemu prowansalstwu [...] sentymentalizmowi, tradycyjnemu «miękkiemu sercu» i prowadzi ją nieustannie z niesłabnącym rozmachem”<sup>16</sup>. Dopiero rok później Antonycz, zrazony walką o jego duszę, prowadzoną przez różne ugrupowania literacko-polityczne, wypowiedział często niegdyś cytowane słowa: „Я не мандолиніст ніякого гуртка”. Zostały one jednak wyrwane z szerszego kontekstu: „Хочу й маю відвагу бути собою. [...] Не витискую верблів на барабні дерев’яного патосу. Знаю добре, що криця й бунтарство, котурни й сурми наших поетів це здебільша векселі без покриття” (Твори, 515). W innym miejscu zaś: „Не шукаю фікційного Окциденту з львівської кав’ярні, але несмілий підходжу до традиції моєї землі”.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej poglądom Doncowa na kształt europejskiej orientacji. Tezę o konflikcie dwu formacji cywilizacyjnych—Europy i Rosji—publicysta wysunął po raz pierwszy jeszcze w 1913 r.<sup>17</sup>, a ugruntował ją w pracy *Podstawy naszej polityki*<sup>18</sup>, wydanej rok przed powrotem do Lwowa, gdy jeszcze przebywał w Szwajcarii. Stwierdził tam m.in., że zwycięstwo jednej z tych dwu formacji na kontynencie europejskim zależeć będzie od tego, jaką pozycję przyjmie Ukraina<sup>19</sup>. W artykułach z drugiej połowy lat dwudziestych Doncow w oparciu o traktat Spenglera rozwija przeciwstawienie kultury Zachodu i Wschodu, nadal sprawdzając je do opozycji „Europa—Rosja”, jednak w odróżnieniu od niemieckiego autora upadek Zachodu widzi w uleganiu wpływom rosyjskim. Nie przypadkiem znaczna część tekstów Doncowa poświęconych tej tematyce ukazała się w trakcie lub po dyskusji literackiej w Ukraińskiej SSR. Redaktor *Wistnyka* nie tylko śledził ją na bieżąco, ale i włączał się w nią swoimi wypowiedziami, co zresztą stało się pretekstem do ataku krytyki partyjnej na Chwyłowego, inicjatora tej dyskusji. Doncow zapewne chciał mieć w niej ostatnie słowo, publikując w styczniu 1929 r. esej „Rosja czy Europa?”.

Wątek ten zasługuje na odrębne studium, zasygnalizuję tu jedynie najważniejsze kwestie: kulturową orientację oraz analogię między Chwyłowym i Doncowem. Z wyjątkiem jednej stroniczej wypowiedzi<sup>20</sup> o podobieństwach między publicystami nie pisano. Tymczasem wydaje się to istotnym problemem historii intelektualnej. Nie ulega wątpliwości, że obydwaj publicyści z uwagą śledzili swoje wystąpienia. Doncow cytował Chwyłowego, Chwyłowy—Doncowa. Zarówno jeden, jak i drugi z aprobatą wyrazili się o głównych tezach adwer-

sarza<sup>21</sup>. To za mało, rzecz jasna, by mówić o bliskim powinowactwie, niemniej jednak i filozoficzne źródła (Hegel, Spengler), wskazany przez nich kierunek („jak najdalej od Rosji”), i fascynacja obydwu publicystów kulturą niemiecką oraz narodzinami nowoczesnego narodu niemieckiego świadczą o elementach wspólnych światopoglądu Chwyłowego, do ostatniej chwili wypowiadającego się jako ideowy komunista, a także Doncowa, który socjalistyczne idee porzucił co najmniej dwanaście lat przed interesującą nas dyskusją.

Oprócz śladów wzajemnego zainteresowania, widocznych w tekstach autorstwa Chwyłowego i Doncowa, warto zwrócić uwagę na mniej lub bardziej bezpośrednio wzmianki we wspomnieniach, korespondencji i dziennikach literatów kręgu Chwyłowego (np. *Dziennik 1941–1945* Lubczenki czy wspomnienia Nadii Surowcowej) i Doncowa (zwłaszcza korespondencja Jewhena Małaniuka<sup>22</sup>). Światło na tę kwestię rzuca *Dziennik 1941–1945* Arkadija Lubczenki, w którym ten najbliższy współpracownik i przyjaciel Chwyłowego daje świadectwo swego zauroczenia faszyzmem. Z naszego punktu widzenia najważniejszy w tym dzienniku jest moment, kiedy Lubczence udaje się przedostać z okupowanego przez Niemców Kijowa do Lwowa; dochodzi tam do spotkania z Jewhenem Małaniukiem. Relacja Lubczenki pozwala wysnuć przypuszczenie o wspólnocie duchowej środowisk Doncowa i Chwyłowego<sup>23</sup>. Przy okazji autor tych wspomnień przywołuje także postacie obu publicystów<sup>24</sup>.

Właściwie jedynymi osobami, które w owym czasie zwróciły uwagę na podobieństwa między Chwyłowym a Doncowem byli partyjni krytycy, w szczególności najbardziej wpływowy z nich—Serhij Pyłypenko. Jednak w tamtych warunkach takie stwierdzenie graniczyło z denuncjacją. W marcu 1926 r. w cyklu pamfletów „Apologeci pismactwa” [Апологети писаризму]<sup>25</sup> Chwyłowy odważnie odpierał tezy swych krytyków, twierdząc, że w ocenie stanu kultury myli się nie Doncow, lecz Pyłypenko. Doncow co prawda jest wrogiem ideowym, ale mądrym analitykiem, a mądrych wrogów należy szanować<sup>26</sup>. Między kwietniem a wrześniem 1926 r.<sup>27</sup> powstał kolejny cykl pamfletów Chwyłowego zatytułowany wprost: „Ukraina czy Małorosja”, którego motto stanowiły słowa Schillera: „Рабство—річ ганебна, але рабська психологія в свободі—гідна зневаги”, a także (zapewne, by obronić się przed atakiem partyjnych krytyków) słowa Stalina o istocie narodu. Przesłanie tego pamfletu—aby stać się człowiekiem wolnym, ergo narodem wolnym, trzeba przezwyciężyć w sobie psychologię niewolnika, metaforycznie określonej przez Chwyłowego „małorosyjskością”—pozostaje w bezpośrednim związku z poglądami Doncowa i Małaniuka. Chwyłowy jednak bardziej bezpośrednio wypowiada to, czego Doncow nie wyraził otwarcie:

коли брати історичні аналогії, то наш час відповідає двом історичним моментам: XVIII віку в німецькій літературі і XIX—в російській. Це епоха „Sturm und Drang”, епоха „бурі і натиску”. [...] У XVIII віці Німеччина, а в XIX—Росія проходили серединний етап своєї національної трансформації. [...] Українське мистецтво теж підходить



до свого золотого віку. Починається період „бурі і натиску”. [...] „М’ятежні генії” (термін, що ним охрестили себе поети „Штурм унд Дрангу”) повторюють сьогодні в українській літературі<sup>28</sup>.

Orientacja na niemiecką kulturę, tak charakterystyczna dla Doncowa, w twórczości Chwyłowego pojawia się w skondensowanej postaci, bez obszernych wyjaśnień, cytatów itp. Niekiedy Chwyłowy wyraża się dobitnie: „Фашистська мужня цільність мусить бути ближчою нам від рідної розляпаної психіки”. Te słowa stały się łatwym celem dla partyjnej krytyki zarzucającej autorowi już nie tylko nacjonalizm, ale również faszyzm<sup>29</sup>. W efekcie Chwyłowy został zmuszony do złożenia samokrytyki, czym jednak nie zadowolili ani swych oponentów, ani władz partyjnych, które nie przestawały widzieć w nim renegata. Finał tej sprawy jest znany, a data jego samobójczej śmierci—13 maja 1933 r.—stała się dla ówczesnego pokolenia symboliczną<sup>30</sup>.

Doncow w październiku 1926 r., czyli po zakończeniu pierwszego etapu dyskusji literackiej na Ukrainie, w tekście pod znamienym tytułem „Krok naprzod” [Крок вперед], stwierdzał, powołując się na komunistę Chwyłowego, który okazał się nieoczekiwanym sprzymierzeńcem w walce z Rosją i „małorosyjską” mentalnością:

Єдиний ратунок для України—зірвати культурний зв’язок з Росією і „Йти в науку” до Європи...Такий рефрен всіх виступів чим раз більшого гурту зазбручанських письменників, що підняли активну боротьбу проти старого і нового (комуністичного) „москвобесія” на Україні. Офіційно боротьба йде між „марксизмом” і „куркульством”, між „Європою” і „просвітою”, в вузьких рамках літературної дискусії, але її зміст—глибший, а наслідки сеї літературної дискусії—хто знає, чи не стануть колись в такій суперечності з відірваними теоріями диспутантів, як з героями Руссо—гільотина [...]. В сотий раз повторюють тут, що лише „Європа”, лише окцидент виховує „фавстівську душу”, що робить її паном світа. Лише на ній, на її світовідчуванні дозрівають великі історичні нації, великі умови рухи і—великі літератури<sup>31</sup>.

Chwyłowy także chętnie wywoływał ducha Fausta jako symbol nowoczesnego człowieka i nowoczesnego narodu<sup>32</sup>.

W napisanym trzy lata później artykule „Rosja czy Europa?”, Doncow stawia kropkę na i:

Європа і Росія се два культурні континенти, розділені океаном взаємного непорозуміння [...]. Що таке Європа? Се континент, який в кількасотлітній війні відбив чужинецьку навалу і завоював три інші континенти цілком, а четвертий (Азію) в значній частині<sup>33</sup>.

Tak więc Europa, według niego, to ojczyzna ludzi silnych, imperialnego podboju i nie ma w niej miejsca dla słabych. Liczne cytaty z Nietzschego, Spenglera, Schopenhauera czy Hegla wskazują wyraźnie na inspiracje Doncowa. Inne jego lektury to poezja Baudelaire'a (oczywiście *Kwiaty zła*), Paula Valéry'ego, proza Lawrence'a, eseje Jose Ortegi y Gasset, wszystkie zresztą cytowane w dość dowolny sposób<sup>34</sup>. Z największą niechęcią Doncow wypowiadał się o literaturze rosyjskiej. Cytaty przytaczał nie w oryginalnej pisowni, jak czynił to z tekstami niemieckimi czy francuskimi, lecz w ukraińskiej transkrypcji, co wydaje się celowym zabiegiem służącym dodatkowej dyskredytacji i autora cytatu, i jego przesłania. Wbrew faktom, Doncow uważał, że twórczość zadnego pisarza rosyjskiego nie zasługuje na to, by mógł należeć do skarbnicy światowej kultury. Odmawiał tego zaszczytu nie tylko Dostojewskiemu, Tołstojowi czy Gorkiemu, lecz także Puszkiniowi, posługując się przy tym cytatami z rosyjskich autorytetów. Do walki z Rosją najchętniej wykorzystywał pisma Czaadajewa, Hercena, Bielinskiego, Bakunina, Sołowjowa, Bierdiajewa. Uważał całą literaturę rosyjską za winną ułomności Rosji, a Rosjan za słabą rasę, naród plebejusz (w hierarchii Doncowa to najcięższy grzech).

„Чехову—найсимпатичніші були його невдачники, Гончарову—Обломови, Достоевському—епілептики, Толстому—Іванушка Дурачок і Платон Каратаєв, «бунтареві» Горькому—найцінніше на світі—се вкритий язвами каліка, що стогне. Що се є? Се—апотеоза каліцтва, се бунт нікчеми проти сильного, інертного проти творчого, виродків проти здорових, проти тих, які не каються і не гнутья, бунт хаосу проти упостатнення, смерти проти життя”<sup>35</sup>. Za jedyną wielką ideę w rosyjskiej literaturze uważał Doncow ideę mesjanizmu, ale też od razu wyjaśniał, że i ona musiała mieć skarlłowacią postać<sup>36</sup>.

Doncow, podobnie jak Chwyłowy, twierdził, że jedynym lekiem dla kultury ukraińskiej jest oderwanie się od źródeł rosyjskich. Jego projekt przekształcenia kultury, narodu i jednostki był jednak zdecydowanie prostszy: opierał się na przekonaniu, że jądro narodu stanowi rasa germańska—Waregowie, a wokół tego rdzenia wykrystalizowała się dusza narodu odporna na obce wpływy, toteż wystarczy, by literatura przetopiła ją (duszę) w ogniu i żelazie europejskiej kultury, by nastąpił powrót do właściwych korzeni, co przyniesie pozadaną odnowę narodu i jego kultury<sup>37</sup>.

Pisząc o kulturze, Doncow dzielił twórców na „piewców piękna” oraz „kapłanów kultu energii”. Dla pierwszych właściwa jest kontemplacja, dla drugich—działanie; jedni dążą do harmonii, drudzy za najważniejszą uznają energię. Doncow z dezaprobatą stwierdzał, że „religia краси—це одинока в нас релігія”, i jednemu tylko bogu „czystego piękna” służyła większość pisarzy ukraińskich, z wyjątkiem Szewczenki i Łesi Ukrainki. Utrzymywał też, jakoby w rodzimej literaturze brakowało silnych bohaterów, jednocześnie wskazując na te historyczne postaci, które mogły się nimi stać, gdyby twórcy nie bali się przemocy i konfliktu w sztuce:

Тому оминали з острахом наші поети одну з найбільш блискучих постатей нашої історії, Мазепу, з якого можна було б зробити українського Макбета, Цезара Борджіо й Казанову нараз, полишаючи цю таємничу фігуру надхненню чужих авторів<sup>38</sup>.

Doncow w tej wypowiedzi pominął ograniczenia cenzury, która, zwłaszcza w Rosji, nie zezwoliłaby na opublikowanie jakiegokolwiek utworu ukazującego Mazepę w świetle innym, niż nakazywała oficjalna propaganda. W dalszej części eseju Doncow wyliczał „pisarzy, jakich nie mamy”, między innymi Hauptmanna, Hamsuna, Przybyszewskiego, Ibsena, Kiplinga, Verhaerna, Londona, Lermontowa, Stevensona, którzy stworzyli silnych bohaterów. Lecz „Willensmensch був і лишився чужим нашій літературі [...] тому від всяких Гамсунів воліли поета цвинтарної тиші Рабіндраната Тагоре, зачитувалися деморалізуючобуддійськими творами графа Толстого”<sup>39</sup>.

Ze wszystkich stron krytykowano Doncowa za ideologizację literatury. Robiły to kregi zarówno katolickie (Mykoła Hnatyszak, Petro Isajiw), jak i liberalne (Rudnycki) oraz komunistyczne—w Galicji (Wasył Bobynski, Stepan Tudor) i w Ukrainskiej SSR (krytyka partyjna, od Pyłypenki zaczynając, na Panasie Lubczence kończąc), a nawet nacjonalistyczne (krąg autorów „My”: Jurij Łypa, Andrij Kryzaniwski, Iwan Dubycki). Wszyscy dostrzegali niebezpieczeństwa ideologizacji, każdy krąg jednak inne miał powody do niepokoju. Skupię się tu jedynie na krytyce koncepcji europejskości Doncowa. Najbardziej otwarcie napisał o tym w lwowskiej syjonistycznej gazecie *Chwila*<sup>40</sup> jej stały współpracownik, Mychajło Rudnycki:

Ukrainska inteligencja w Galicji nie czyta poezji i nie rozumiała jej nigdy. Obecnie oducza ją od tego główny organ *Literaturno-Naukowyj Wistnyk*, redagowany od wielu lat przez polityka oceniającego wszelką twórczość z punktu widzenia egocentrycznego faszyzmu. Miesięcznik ten [...] jest dziś zdany na łaskę debiutantów i przygodnych amatorów, a krytyka literacka uproszczona do przemilczenia **całego ruchu literackiego** [podkr. moje—O.H.] w Europie. Gdy umiera np. Zeromski lub Przybyszewski, milczy się tam o nich jako o Polakach ze względów demagogicznych, a cała literatura rosyjska z Dostojewskimi i Tołstojami na czele to dokumenta azjatyckiego barbarzyństwa.

Rudnycki celowo przerysował problem, dotknął jednak wrażliwego punktu—stosunku do literatury polskiej. Doncow nigdy bezpośrednio nie wypowiedział się negatywnie w sprawach polskich. Jego zarzut wobec literatury polskiej to... uleganie rosyjskim wpływom: „Juz Custin spostrzegł, że bez względu na politykę religijnego i politycznego ucisku, jaki prowadziła w Polsce Rosja, Polacy zwracają się do niej z mniejszą niechęcią, jak do Niemców”. Komentując słowa Custina, Doncow stwierdza, że u Polaków nastąpił „zanik poczucia zasadniczo-

ści polsko-rosyjskiego konfliktu, zanik idei «przedmurza Europy», którego to zaniku wyraz jasny dał później Dmowski, zanik zasadniczej nieprzyjazni dwu kulturalnych światów<sup>41</sup>. Artykuł ten wywołał zryw dyskusję na łamach pisma, w której wzięli udział przede wszystkim Polacy z prometejskich kręgów (m.in. Jerzy Braun, Włodzimierz Bączkowski).

Niewątpliwie Doncow znał, przynajmniej pobieżnie, literaturę polską, gdyż zarówno w cytowanym artykule, jak i w innych jego tekstach, oprócz licznych odwołań do niemieckich filozofów i poetów, odnajdujemy cytaty polskie. Niedługo później pisał również o tym, jak wielkie znaczenie dla Polaków jako narodu znajdującego się w niewoli miała twórczość Mickiewicza czy Sienkiewicza, uważał bowiem, że w kulturze ukraińskiej nie było kultu wieszczów. Przybyszewskiego i Żeromskiego Doncow może i nie darzył sympatią, jednak twórczości ich nie przemilczał. Wskazywał na bohaterów Stanisława Przybyszewskiego jako przykłady silnej osobowości, czego—według niego—tak bardzo brakowało literaturze ukraińskiej. Krytyka Rudnyckiego jest zatem w pełni usprawiedliwiona jedynie w przypadku stosunku Doncowa do literatury rosyjskiej. Redaktor *Wistnyka* miał za złe Rudnyckiemu, że ten krytykuje go na łamach prasy polskiej, odparował więc cios w sposób bezwzględny:

аж ось, коли ми довідался, що М.Р. [Михайло Рудницький] розуміє під Європою!—Польщу і Москву! [...] Коли він сеї „Європи” дальше від Ібзена, Тагоре і Сльозкина „не брав”, то яке має він право твердити, що Моріак, Уельс, Моран, Честертон та інші друковані в *ЛНВ* автори се не Европа?<sup>42</sup>

Cytowany fragment stanowi doskonałą ilustrację metod polemicznych redaktora *Wistnyka*: trzech spośród czterech autorów wymienionych w pozytywnym kontekście tłumaczył (choć nie dla *Wistnyka*) Rudnycki, o czym nie mógł nie wiedzieć Doncow. Do sporu o kształt europejskości Rudnycki powrócił w książce *Między idea a formą*, atakując koncepcje Doncowa i ich poetyckie ucieleśnienie pióra Małaniuka oraz twierdząc, że w podporządkowaniu literatury ideologicznym celom niczym się one nie różnią od koncepcji marksistowskich<sup>43</sup>. Rudnycki pierwszy dostrzegł manipulacyjne zabiegi Doncowa w prezentacji zachodnioeuropejskiej kultury. Po wojnie watek ten podjął ponownie Jurij Kosacz, a następnie Jurij Szewelow w cytowanym powyżej obszernym eseju rozprawiającym się nie tylko z przesłaniem Doncowa, zjawiskiem „wisnykiwstwa”, ale również integralnym nacjonalizmem jako takim.

Najbliższym ideowo Doncowowi i jednocześnie najbardziej uznanym autorem *Wistnyka* był Jewhen Małaniuk, uważany za najwybitniejszego poetę okresu międzywojennego poza Ukrainą. O jego zauroczeniu postacią Doncowa pisała niedługo później Milena Rudnycka:

Політичними переконаннями Маланюк, як зрештою всі поети Празької групи, був зв'язаний з націоналізмом [...]. Він навіть був, до деякої степені, поруч Донцова—коїделогом цього світогляду<sup>44</sup>.

Jeszcze w latach dwudziestych Mychajło Rudnycki, punktując Doncowa, odmawiał poecie talentu, twierdząc, że swoja karierę zawdzięczał złej polityce redakcyjnej. Bez względu na to, jak się ocenia Małaniuka jako poetę, nie ulega wątpliwości, że jego eseistyka i publicystyka cieszyła się niemałym zainteresowaniem nie tylko wśród ukraińskich, ale i polskich czytelników. Eseista, podobnie jak redaktor *Wistnyka*, podkreślał niekorzystny wpływ kultury rosyjskiej na ukraińską, przy czym wskazywał tych samych negatywnych bohaterów: Dostojewskiego i Tołstoja. Znacznie bardziej niż Doncowa fascynowała Małaniuka postać Chwyłowego. W swej praskiej korespondencji na bieżąco informował Doncowa o wszelkich nowinkach dotyczących autora pamfletów, podając nawet informacje ocierające się o plotki. Włączył się również w dyskusję o europejskości: „Lux” z moskiewskiego „orientu” ma to do siebie, że oslepia wzrok<sup>45</sup>. Małaniuk uważał, iż neomesjanizmowi euroazjatów trzeba zdecydowanie się przeciwstawić: „Mesjanistyczna akcja ZSRR, doprowadzona do temperatury fanatycznej wiary, nieodzownie wymaga kontrakcji, ba, jeśli chcecie, kontr-wiary”<sup>46</sup>. Publicysta nie konkretyzował, czym miałyby być ta „kontr-wiara”: ukraińska wersją neomesjanizmu w duchu Chwyłowego, ukraińskim nacjonalizmem czy też może ruchem ponadnarodowym? Z racji powiązań Małaniuka z Doncowem najbardziej oczywistym dopowiedzeniem wydaje się ideologia nacjonalizmu. Warto jednak pamiętać o szerszym kontekście: z jednej strony o zauroczeniu Małaniuka postacią Chwyłowego, o czym już wspomniano, z drugiej zaś o miejscu publikacji eseju. Cytowany tekst ukazał się na łamach *Biuletynu Polsko-Ukraińskiego*, pisma, którego idea zrodziła się jako reakcja na zamordowanie przez bojówkarzy OUN czołowego działacza ruchu prometejskiego, Tadeusza Hołówki. Redaktor naczelny *Biuletynu*, Włodzimierz Bączkowski, nie krył swych sympatii dla prometeizmu, co więcej, jego spojrzenie na bolszewicką Rosję jako źródło zagrożenia dla Polski i dla Europy było zbierne z cytowanymi wypowiedziami Małaniuka. Zdaniem Bączkowskiego granica na Zbruczu przypomina dawną *praemurale Christianitatis*, gdzie „Wielki Mur Chiński biegunowych różnic, dzielących Wschód i Zachód łamaną linią, łączącą Bałtyk z Morzem Czarnym, znowu, jak w wiekach XIII–XVI odzyskała pełnię swej wymowy” i „jażn dwóch różnych światów, politycznie zetkniętych ze sobą na granicy [...] występuje z całą wyrazistością”<sup>47</sup>. Rosja „z punktu widzenia kultury państwowej jest państwem azjatyckim, powierzchownie i zewnątrznie zabarwionym europeizmem”<sup>48</sup>. Teksty te Bączkowski opublikował kilka lat po wydrukowaniu eseju Małaniuka, przy czym mniej istotne wydaje się tu pierwszeństwo, bardziej zaś wspólnota ideowa. Małaniuk, mieszkając i pracując w Warszawie, pozostawał w kręgu prometejskiego ruchu, a nie tylko w kręgu Doncowowskiego *Wistnyka*. Zadania, jakie

stawiał przed kulturą ukraińską, współbrzmiały z koncepcjami prometejskimi, stąd też był stałym autorem *Biuletynu*, publikującym tam—przynajmniej przez pierwsze lata istnienia pisma—równie często, jak w *Wistnyku*.

Pomimo bliskości koncepcji kultury ukraińskiej z Doncowowską, eseistyka Małaniuka okresu dwudziestolecia międzywojennego ma odmienne oblicze, przy czym są to nie tylko różnice akcentów ideowych, o czym wspomniano wyżej, ale też mniej doktrynerskie, bardziej poetyckie ujęcie dziejów kultury. Małaniuk inaczej opisywał naród ukraiński; nie było to biologizyczne, darwinowskie ujęcie z ostrym podziałem na słabe i silne narody, narody „drapiezników” i „trawojadów”, jak za Spenglerem czynił to Doncow. Według poety ukraińska dusza składać się miała z dwu elementów: hellenskiego i wareskiego. Kiedy helleńska dusza ukraińska w toku dziejów jęła przeważać nad wareską, naród ukraiński poddał się rosyjskiemu. Charakterystyczne, że w krytyce kultury rosyjskiej idzie on dalej niż Doncow—ogłaszając koniec literatury rosyjskiej<sup>49</sup>. Nieprzypadkowo obwiescił to w chwili, gdy poeta stał się wiernym czytelnikiem *Literaturno-Naukowego Wistnyka* i adeptem Doncowa, jednocześnie porzucając twórczość w języku rosyjskim (1923 r.). W ten sposób próbował wyzwolic się spod wpływów kultury rosyjskiej (Małaniukowi, podobnie jak Doncowowi, zarzucano, że w istocie swej pozostają rosyjscy, co, zwłaszcza tego drugiego, wyprowadzało z równowagi<sup>50</sup>). Obwieszczając koniec literatury rosyjskiej, autor dokonywał symbolicznego przecięcia pępowiny, zarazem jednak przejmował ideologię swego nowego mistrza. Wyzwolenie, jeśli wierzyć świadectwom współczesnych wspominających o więzi łączącej Małaniuka z Doncowem, nie nastąpiło.

Na podstawie nawet pobieżnego porównania publicystyki Doncowa i eseistyki Małaniuka można powiedzieć, że o ile pierwszy jako wytrawny publicysta bardzo sprawnie posługiwał się retoryką, o tyle drugi jako poeta—metaforą. To, czego brakowało Doncowowi, a mianowicie poetyckości wizji, dostarcza Małaniuk. Mamy zatem poetycką apoteozę strzelistego gotyku, osi pionowej, symbolu boskości w miejsce Doncowowskich średniowiecznych rycerzy zakonnych, „євразійсько-босяцьке перекотиполе” zamiast Nomadów czy Tatarów, rosyjskiego konia trojańskiego w Paryżu (w postaci Chagalla czy Kandinskiego) zamiast stwierdzenia, że rosyjska kultura przezera kulturę Zachodu i jest główną sprawczynią jej aktualnego upadku. Sztukę dla sztuki, awangardę Małaniuk uznaje za idealną formę dla „narodowego hermafrodytyzmu”, wskazując przykłady Ołeksandra Archypenki i Igora Strawinskiego, dla których—jego zdaniem—nie istniał patriotyczny obowiązek twórcy<sup>51</sup>.

Więcej też uwagi poświęca Małaniuk negatywnym zachodnim bohaterom—Oscarowi Wilde’owi, Jamesowi Joyce’owi, Bernardowi Shaw (którego nazywa „irlandzkim Małorosem”<sup>52</sup>). W zapomnianym dziś eseju „Szkice do typologii dwóch kultur”<sup>53</sup> Małaniuk, posługując się niezwykle sugestywnymi obrazami, wskazywał, że nieuniknione starcie Wschodu i Zachodu jest dla Ukrainy podstawowym wyzwaniem epoki:

Ze splotu poziomych idei ubiegłej epoki, idei, które w nielitosciwym świetle współczesności okazały się pseudoideami, wyprowadzić nas może jedynie wyteżony wysiłek w *pionowym*, gotyckim kierunku. Tylko osiągnięte przez ten wysiłek ideowe wzniesienie się wzwyż otworzy przed nami szersze horyzonty *ponad* mgłą dymną tych fal czarnych i trujących, które kłębią się nad Wschodem Europy i niby rozerwane chmury wiszą nad jej Zachodem.

W swojej malarskiej wizji Wschodu i Zachodu cechami demonicznymi obdarza on uosobienie Wschodu, czyli Rosję<sup>54</sup>, gdy zaś pisze o walorach duchowych i cywilizacyjnych Zachodu, jak podsumował redaktor prometejskiego pisma *Zet* Jerzy Braun: „w słowach jego przebija podziw i miłość. Przypominają się Doncowa «idees en armes», jego gorące apostrofy do twórczego i walczącego Okcidentu”<sup>55</sup>. Bliskie powinowactwo z polskimi prometeistami i jednocześnie z tworcą integralnego nacjonalizmu, przy trwałej fascynacji Chwyłowym, sprawiło, że Małaniuk stał się eseistą poczytnym zarówno wśród pewnych kręgów czytelników ukraińskich, jak i polskich.

Małaniuka krytycy często (mylnie) nazywają „piewcą Stepowej Hellady”. Określenie to nie pozostaje jednak w zgodzie z historiozoficzną koncepcją poety. Dla poety to spuścizna Rzymu, a nie Hellady miała stać się w ukraińskiej kulturze elementem, na podstawie którego rozpocznie się odrodzenie narodu zakończone powstaniem państwa ukraińskiego. Dziedzictwo hellenskie było—według Małaniuka—przekleństwem Ukrainy, choć miało także pozytywny wpływ na jej kulturę, przejawiający się w umiłowaniu piękna i szacunku dla człowieka jako jednostki, w odroznieniu od tych kultur, w centrum których znajduje się autokratyczny władca, a jego poddani to czern, masa (rzecz jasna, Małaniukowi chodziło o Carstwo Moskiewskie i piętno, jakie odcisnęła na nim cywilizacja mongolska).

Taka koncepcję historiozoficzną przedstawił pisarz w wydanych już na emigracji *Szkicach z historii naszej kultury* [Нариси з історії нашої культури] (1953–1954). Jej zręby powstały jednak ćwierć wieku wcześniej, a swój wyraz artystyczny znalazły w zbiorce o charakterystycznym, współbrzmiającym z hasłem *Blutt und Boden* [krew i ziemia], tytule *Ziemia i żelazo* [Земля і залізо] (1930). Najbardziej interesująca z naszego punktu widzenia jest w tym zbiorze „Ballada wareska” z apostrofą do Ukrainy na początku:

Куди ж поділа, степова Елладо,  
Варязьку сталь і візантійську мідь?

i gniewną inwektywa na zakończenie:

Коли ж, коли ж знайдеш державну бронзу,  
Проклятий край, Елладо Степова!?

Hellada Stepowa dla Małaniuka bywała pięknym snem emigranta, po przebudzeniu jednak stawała się „Czarną Helladą”, ziemią trędowatą, ojczyzną upadła i pohanbioną, której uosobieniem była, według Małaniuka, szewczenkowska Kateryna. Poeta widział w niej nie tyle grecką spuściznę antyczną, ile trudny spadek późnego Cesarstwa Bizantyjskiego, w którym zakodowano zniewolenie i wewnętrzną zgodę na nie. Zdaniem Małaniuka bizantyjska kultura w czasie, gdy miała największy wpływ na kulturę ruską, była kulturą schyłkową, z zacierającym się obliczem narodowym i wzrastającą rolą elementu „internacjonalnego”<sup>56</sup>. Cesarstwo Rzymskie z jego kulturą prawną i ekspansywnością pozostawiło w spadku narodom, które znalazły się w tym kręgu kulturowym, tradycję państwowości. Słabość tej tradycji na ziemiach ukraińskich Małaniuk uważał za główną przyczynę braku instynktu państwowego:

там, де був Рим, де найдовше ступила нога його легіонера. там назавжди залишалась школа дисципліни, школа громадського обов'язку, школа виховання мужів, школа держави<sup>57</sup>.

Według Małaniuka namiastką „Rzymu” w historii Ukrainy byli Waregowie. Opowiadał się on za „normańską teorią”, zgodnie z którą w powstaniu państwa ruskiego zasadniczą rolę, „rolę Rzymu w naszej kulturze”, odegrali Waregowie (Normanowie), ci sami, którzy według niego położyli fundamenty pod Imperium Brytyjskie, pozostawili swe imię we Francji, założyli królestwo Sycylii. To dzięki nim—zdaniem pisarza—dokonała się niezwykła metamorfoza rolniczego ludu w naród dokonujący wielkich podbojów, niosący zagrożenie dla Bizancjum. Ruś Kijowska nie stała się jednak w pełni ukształtowanym imperium z powodu braku politycznej doktryny, co przyczyniło się do upadku tego państwa. Małaniuk wskazuje na trwałość tej tendencji w kulturze XIII–XV wieku, a następnie w swoich wywodach przechodzi do kolejnego etapu walki narodu o własną państwowość: heroicznej epoki Chmielnickiego i Mazepy, zakończonej porażką kolejno obu hetmanów. Tu również jego koncepcje bliskie są Doncowowskim.

W koncepcji kultury i historii Ukrainy Małaniuka jednym z najważniejszych był „kompleks Gogola”, czyli małorosyjskość jako kompleks narodowy, którego uosobienie stanowił autor „Martwych dusz”. Przejście Gogola do kultury „obcej i wrogiej”, wymagającej wyrzeczenia się własnej tożsamości uważał eseista za „samobójczy eksperyment”, „najgorszy rodzaj faustowskiego paktu”, który mógł przynieść jedynie śmierć duchową. Małaniuk twierdził, że Gogol w ten sposób nie tylko dokonał samozniszczenia, lecz także podminował fundament kultury rosyjskiej, przyczyniając się do jej upadku.

Istnieje wyraźna paralela między rozważaniami o Gogolu i przeciwstawianym mu Szewczence a koncepcją kultury narodowej, w której winien przejawiać się duch narodowy oraz jego dążenie do samorealizacji (pierwszym etapem ma być własne państwo). Małaniuk próbował wykazać nie tylko potencjalną zdolność



narodu ukraińskiego do posiadania własnego państwa, ale też bliski koniec kultury kolonizatora, do którego—paradoksalnie—przyczynił się wychodźca z kolonii, dokonujący akcesu do wrogiej kultury.

Nie przypadkiem też eseista odwoływał się przy różnych okazjach do poglądów Spenglera, w odróżnieniu od rosyjskich neomesjanistów (i ich ukraińskich naśladowców) zaprzeczając jego głównej tezie o nieuniknionym upadku kultury Zachodu. Według Małaniuka ostateczny upadek grozi jedynie Rosji, a cywilizacja zachodnia od czasu kasandrycznych przepowiedni Spenglera zdołała przetrwać ciężkie kryzysy:

З початком 30-х (завше критичних для кожного століття) років, навіть для скептиків стало ясным, що історія не скінчилася, [...] що перспектива виходу з європейської загальної кризи накреслюється реально і логічно<sup>58</sup>.

Moment, w którym eseista wygłaszał te słowa, jest nader znamieny: połowa lat trzydziestych, co wyraźnie wskazuje na to, że za najważniejszy przejaw tego odrodzenia uznaje on, w ślad za Doncowem, Trzecią Rzeszę. Ten złowrogi akcent w wypowiedziach Małaniuka pojawia się nie wprost, jak u Doncowa, niemniej jednak jest obecny. Warto pamiętać, że zauroczenie faszyzmem wśród koł prawicowych (i nie tylko) było wówczas czymś powszednim, zarówno w Polsce, jak w Europie. Należy też zwrócić uwagę na odmienny kontekst: gdy komunista Chwyłowy wypowiedział przytaczane już fatalne w skutkach zdanie, ideologia faszystowska wcielana była we Włoszech zaledwie od trzech lat, Małaniuk zaś wiescił koniec kryzysu Zachodu dwa lata po pozarze Reichstagu.

\*

Spór o koncepcje Doncowa trwa od lat dwudziestych do dziś, przy czym pozostał on polemiką dwu opcji: nacjonalistycznej i liberalnej<sup>59</sup>. Żywotność ideologii nacjonalistycznej, przy utrzymującej się wciąż słabości ukraińskiego liberalizmu, spowodowana jest tymi samymi przyczynami, z powodu których zdobyła tak dużą popularność wśród ukraińskiej młodzieży okresu międzywojennego. Najtrafniej ujął to Szewelow: „Проповідь фанатичної сили виросла з почуття трагічної слабкості”<sup>60</sup>. Jewhena Małaniuka przyjęto kojarzyć wyłącznie z działalnością Doncowa, mimo coraz powszechniej znanych publikacji dotyczących jego współpracy z polskimi środowiskami, zwanymi „ukrainofilami”.

Koncepcje ukraińskiej tożsamości kulturowej, żywo dyskutowane w okresie międzywojennym, nie sprowadzały się do jednoznacznego podziału ideologicznego („nacjonalistyczny”—„bolszewicki”) czy terytorialnego („sowieckie”—„zachodnioukraińskie”). Istotne różnice wewnątrz europejskiej orientacji istniały także w, zdawałoby się, jednolitej nacjonalistycznej koncepcji kultury. Co więcej,

najważniejsi uczestnicy tej debaty wzajemnie się stymulowali, a niektórzy z nich pod wpływem dyskusji nawet częściowo zmieniali własne koncepcje, pomimo istniejących podziałów i granic. Z pozoru nieznaczne przeniesienie akcentu było równoznaczne ze zmianą barw, czego przykładem może być publicystyka Rudnyckiego z czasów jego współpracy z komunistycznymi *Nowymi szlachami* (1929–1932), a następnie z okresu kierowania liberalnym pismem *Nazustricz* (1934–1939), a także ewolucja światopoglądowa Bohdana Ihora Antonycza. Przykłady takie można mnożyć, odwołując się do biografii m.in. Jurija Łypy, Jurija Kosacza czy Swiatosława Hordynskiego—twórców związanych początkowo z obozem nacjonalistycznym i pismem *Literaturno-Naukowyj Wistnyk*. Przedstawiany przez badaczy—ze sztywnym podziałem na cztery „obozy” (nacjonalistyczny, klerykalny, komunistyczny, liberalny)—statyczny i wyosobniony obraz międzywojennego życia intelektualnego nie tylko nie odzwierciedla złożonych biografii intelektualnych, ale i nie daje wyobrażenia o intensywności przepływu idei pomiędzy dwoma światami: kultury w Ukrainiejskiej SSR oraz kultury tworzonej za Zbruczem i na emigracji. W artykule tym starałam się pokazać szerszy kontekst dyskusji o europejskości kultury ukraińskiej, dzięki czemu wizerunki przedstawionych postaci miały przestać przypominać etykiety towaru ideologicznego.

#### PRZYPISY

1. Por. np. stwierdzenie Oleha Olzycza: „Він [Маланюк], поруч Донцова, найголоснішим ехом відбився на С[хідно]-У[країнських] З[емлях]”. Zwraca tu uwagę użycie typowego dla środowiska OUN nazewnictwa (СУЗ і, odpowiednio, ЗУЗ, czyli ziemie zachodnioukraińskie. rzecz jasna w granicach „etnicznego terytorium”). О. Ольжич, *Незнаному воякові* (Київ: Фундація ім. О. Ольжича, 1994), 221.
2. „Ми знаємо вас, Михайле Івановичу, і ми вас до спілки [chodzi o członkostwo w sowieckim Związku Pisarzy Ukrainy] приймаємо, але радянська влада вашої книжки *Від Мирного до Хвильового* ніколи вам не забуде”. Słowa Kornijczuka, decydującego o być albo nie być pisarzy w okupowanym przez Sowieców Lwowie przytaczał we wspomnieniach Остап Тарнавський. Zob. Остап Тарнавський, *Літературний Львів (1939–1944)* (Львів: Просвіта, 1995), 32. Por. także oskarżenia pod adresem Rudnyckiego: І. Чередниченко, В. Лесик, „Проти буржуазно-націоналістичних перекручень в літературознавстві”, *За радянську науку* (Львів), 15.04.1948—сyt. za: Інститут українознавства НАНУ, *Культурне життя в Україні: Західні землі; Документи і матеріали*, t. 1, 1939–1953 (Київ: Наукова думка, 1995), 547–48.
3. Oleh Ilnyckyj, „The Modernist Ideology and Mykola Khvył'ovyj”, *Harvard Ukrainian Studies* 15, nr 3–4 (1991): 258.
4. Por. m.in.: *20-і роки: Літературні дискусії, полеміки* (Київ: Дніпро, 1991); Юрій

- Шевельов [Шерех], „Про памфлети Миколи Хвильового”, [w:] Микола Хвильовий, *Твори в 5-и томах*, t. 4 (Балтімор: Смолоскип, 1983), 7–63, oraz dwa przedruki w książce Шерех, *Третя сторожа* (Балтімор: Смолоскип, 1991), a także Шерех, *Пороги і запоріжжя*, t. 2 (Харків: Фоліо, 1998); Myroslav Shkandrij, *Modernists, Marxists and the Nation: The Ukrainian Literary Discussion of the 1920s* (Edmonton: Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, 1992).
5. Temat ten winien stać się przedmiotem refleksji badaczy historii najnowszej oraz historyków literatury. Dla sporej części badaczy ukraińskich np. nie do przyjęcia jest określenie „kultura ukraińska w II Rzeczypospolitej”. Z kolei dla innych, w szczególności dla polskich badaczy, niedopuszczalne jest używanie określenia „kultura ukraińska na ziemiach pod okupacją polską”, zwłaszcza że wielu tworców w interesującym nas okresie mieszkało i tworzyło w Warszawie (Małaniuk), Krakowie (Bohdan Łepki), Poznaniu (Łупа). Ich właśnie nie obejmuje określenie „kultura ukraińska na Zachodniej Ukrainie” (nie mówiąc już o ahistoryczności terminu Zachodnia Ukraina).
  6. Por. Олександр Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939)* (Київ: Інститут історії України НАНУ, 2004). Oprócz świadectw dokumentalnych na uwagę zasługują zwłaszcza wspomnienia Nadii Surowcowej, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Polski, a po części także Łarysy Kruszelnickiej; zob. Л. І. Крушельницька, *Рубали ліс... (Спогади галичанки)* (Львів: Львівська наукова бібліотека ім. В. Стефаника, 2001).
  7. Por. np. wspomnienie Natalii Liwuckiej-Chołodnej, w którym odwołuje się ona do korespondencji z Jewhenem Małaniukiem: „Правдами і неправдами дістаються наші думки до Києва і там просочуються в громадянство...” (Наталія Лівіцька-Холодна, „Видавництво «Варяг»”, *Сучасність*, 1980, nr 11:4; list z 1.06.1928). W tymże tekście wspomniano też o okresie Wielkiego Terroru i wspólnym słuchaniu wiadomości radiowych z ZSSR (s. 7).
  8. Й.В. Сталін, *Сочинения*, t. 8 (Москва: ОГИЗ; Государственное издательство политической литературы, 1948), 153.
  9. Соломія Павличко, *Дискурс модернізму в українській літературі* (Київ: Либідь, 1997), 205.
  10. Fascynacja Dmytra Doncowa pracami Nietzschego jest bardzo wyraźna; koncepcja kultury Doncowa opiera się właśnie na tej filozofii.
  11. Михайло Рудницький, „Європа і ми,” *Ми: Літературний неперіодичний журнал*, z. 1 (Jesien 1933): 98–99.
  12. Pismo zostało powołane jako przeciwwaga dla *Wistnyka* Doncowa, nie bez wsparcia Ekspozytury II (via Ukraiński Instytut Naukowy, o czym wspomina Liwucka-Chołodna w cytowanym na wstępie wspomnieniu).
  13. *Вістник*, 1934, nr 2—cyt. za: Богдан-Ігор Антонич, „Примітивна європеїзація”, [w:] *Твори* (Київ: Дніпро, 1998), 491.
  14. Por. zwłaszcza słowa: „А як конференцій тих поетів, як провідників цієї найновішої рутенської комуністично-кафешантанної й москволюбивої «європеїзації»

- виступає редактор з *Діла*, дописувач *Chwili* та *Нових шляхів* [...]. В програмових статтях, що ними виводить нові «європейські» журнали, проповідує Європу однобічно спрощену, Європу бунтарську і скептичну” (Антонич, „Примітивна європеїзація”, 494).
15. Tamże, 491–92, 494–95.
  16. В.І. Antonycz, „Poezja po tamtej stronie barykady”, *Sygnaly*, 1934, nr 4–5:3–4 (w pełnym wydaniu utworów poety ukazał się ukraiński przekład tego artykułu; por. Антонич, *Твори*, 503–8).
  17. Д. Донцов, *Модерне москвофільство* (Київ: [Накладом автора], 1913).
  18. Дмитро Донцов, *Підстави нашої політики* (Відень: Вид. Донцових, 1921).
  19. Tamże, 75.
  20. Na podobieństwa wskazał Roman Rachmanny, kanadyjski publicysta ukraiński, podkreślając wyższość Doncowa nad Chwyłowym (Р. Рахманний. „Дмитро Донцов і Микола Хвильовий, 1923–1933”, *Визвольний Шлях*, 1984, nr 6–7).
  21. Pomijam tu wypad Chwyłowego przeciwko Doncowowi, podyktowany najwyraźniej strategią samoobrony pamflecisty („Коли треба буде і будуть на це можливості—будьте спокійні—ми найдемо місце не одному пану Донцову у штабі Духоніна”—pierwszy pamflet cyklu „Апологети писаризму”, *Культура і побут*, dodatek do *Вісті ВУЦВК*. 1926, nr 3, cyt. za: Микола Хвильовий, *Твори у двох томах* (Київ: Дніпро. 1991), t. 2:518). Warto zaznaczyć, że w tym właśnie pamflecie Chwyłowy zaszczepił bronił głównej tezy Doncowa.
  22. Kilkaset listów z okresu międzywojennego przechowywane jest w Bibliotece Narodowej w Warszawie w zbiorach z archiwum Doncowa; tylko niewielką część opublikowano (Г. Сварник, „Євген Маланюк періоду «Стилета і Стилосо»”, *Україна: Наука і культура*, z. 30 [1999]: 262–84).
  23. Lubczenko w zapisie z 23 czerwca 1943 r. przytacza słowa Małaniuka, wypowiedziane przy pierwszym ich spotkaniu: „Сідаючи до потягу у Варшаві, я подумав (і в дорозі ще раз думав) як то ми зустрінємось із Любченком? А вийшло—зустрілись так, наче вчора розлучились, наче давні-давні знайомі. **Значить, одним духом справді жили ми весь час** [podkr. moje—О.Н.]”. Do tych słów dodaje swój komentarz: „Та й справді, нам дуже легко було говорити—говорили без кінця днями й ночами,—і все одно не наговорились” (*Щоденник Аркадія Любченка 2.XI.1941–21.II.1945* [Львів–Нью-Йорк: М.П. Коць, 1999], 146).
  24. Tamże, 147.
  25. М. Хвильовий, „Апологети писаризму”, *Культура і побут*, 1926, nr 3–13. Zob.: Хвильовий, *Твори у двох томах*, t. 2:515–75.
  26. Tamże, 518.
  27. Trudno dziś ustalić, kiedy dokładnie Chwyłowy napisał „Ukraina czy Małorosja?”. Niewątpliwie to dalszy ciąg dyskusji, a więc tekst nie jest wcześniejszy niż „Апологесі писмацтва”. Świadczą o tym słowa pierwszego akapitu pamfletu („На колінах нам лежать квітневі числа *Комуніста* з 18 по 29”). Tekstu nie dopuszczono do druku, lecz zachował się w archiwum Instytutu Historii Partii przy KC KPU (f. 1,

- ор. 20, spr. 2257, ark. 1–102), a na teczce widnieje data 3.10.1926. Por.: Хвильовий, *Твори у двох томах*, т. 2:576–621, 901.
28. Тамże, 619–20.
  29. А. Хвиля, „Від ухилу в прірву”, *Комуніст*, 8.02.1928.
  30. Por. pr. Євген Маланюк, „13 травня 1933 року”; „13.05.1933”, [w:] Маланюк, *Книга спостережень: Статті про літературу* (Київ: Дніпро, 1997), 298–309. Obydwa artykuły powstały w piętnastolecie śmierci Chwyłowego, tj. w 1948 r., kiedy Małaniuk przebywał w amerykańskiej strefie okupacyjnej.
  31. Д. Донцов, „Крок вперед: До літературного спору”, *Літературно-Науковий Вістник* 91, nr 10 (1926): 167–83. Artykuł ten pod innym tytułem: „Фавст проти Драгоманова”, ukazał się w prasy Дм. Донцов, *Наша доба і література* (Львів: Вістник, 1936), 37 і 43.
  32. Por. pr. słowa Chwyłowego zwracającego się do swoich oponentów: „Невже ви не розумієте, що др Фауст, який покидає Гретхен на зорі капіталістичного будівництва, є індивідуальний людський тип, є той європейський метод, що його мусимо всі наслідувати?”. Хвильовий, *Твори у двох томах*, т. 2:587.
  33. Дм. Донцов, „Росія чи Європа?”, [w:] Донцов, *Наша доба і література*, 71.
  34. Kwestii tej poświęcił sporo uwagi Jurij Szewelow (Юрій Шерех, „Донцов ховає Донцова”, [w:] Шерех, *Думки проти течії: Публіцистика* [Новий Ульм: Україна, 1948], cyt. za: Шерех, *Поза книжками і з книжок* [Київ: Час, 1998], 137–58).
  35. Донцов, „Росія чи Європа?”, 76–77.
  36. Тамże, 83.
  37. Тамże, 85.
  38. Дм. Донцов, „Кріза нашої літератури”, [w:] Донцов, *Наша доба і література*, 6, 7.
  39. Тамże, 9.
  40. М. Rudnycki, „Współczesna literatura ukraińska”, *Chwila*, 10.01.1929, 43.
  41. D. Doncow, „Czy Zachód? List do Ukraińców o polskiej kulturze”, *Bunt Młodych*, 1934, nr 12–13. Przedruk z *Wistnyka*.
  42. Д. Донцов, „Да саро”, *Літературно-Науковий Вістник* 98, nr 2 (1929): 183.
  43. М. Рудницький, *Між ідеєю та формою* (Львів: Діло, 1932), 31.
  44. Słowa te przytaczam za Julią Wojcyszyn; pochodzą one z wystąpienia Rudnyckiej w Winnipeg w 1968 r. (Юлія Войчишин, „Ярий крик і біль тужавий”: *Поетична особистість Євгена Маланюка* [Київ: Либідь, 1993], 21).
  45. Jakub Stojan [J. Małaniuk], „Na tematy historyczno-kulturalne”, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, 1932, nr 1:5–6.
  46. Jakub Stojan, „Na tematy historyczno-kulturalne”, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, 1933, nr 2 (4): 21.
  47. Włodzimierz Wączkowski, „Praemurale Christianitatis”, *Mysl Polska*, 1936, nr 15.
  48. Włodzimierz Wączkowski, „Uwagi o istocie siły rosyjskiej”, *Wschod-Orient*, 1938, nr 4.
  49. „Фундамент «великої русскої літератури»—це перш за все—Гоголь зі всіма

трагічними цього факту наслідками. І в тому розпаді і розкладі російської літератури, свідками яких ми є нині, і здійснюється якраз своєрідна пімста українського національного духу, що через Гоголя руйнує і нищить будівлю імперсько-російської культури. Штучне—довго не живе. Проти природи нічого не вдієш. Так сталося з «русскою» літературою, так буде з «русскою» культурою» (Євген Маланюк, „Кінець російської літератури”, сур. за: Маланюк, *Книга спостережень*, 357).

50. Por. np. opublikowany z komentarzem Hałyny Swarnyk list Doncowa do Małaniuka z 19.09.1931 w odpowiedzi na przesłany mu list Wołodymyra Doroszenki do Małaniuka (z 13.09.1931), w którym mowa o rosyjskich źródłach ideowych Doncowa „Д[онц]ов з чисто російського інтелігента став укр[аїнським] соціалістом, а після через ідейний вплив ППС та вшехполяків став тим, чим є тепер. Чи ми винуватимемо Д[онцо]ва, що в 1906–08 роках не був тим, чим став в останніх роках? Так само нічого нам не pomoже, що ми обливатимемо помиями російську літературу”, сур. за: Галина Сварник, „Кілька штрихів до ідейної біографії Дмитра Донцова”, *Україна Модерна*, nr 1 (1996): 151. Doncow kategorycznie odrzuca stwierdzenia Doroszenki, pisząc, że nigdy nie ulegał rosyjskim wpływom; podkreśla też nierosyjskie źródła kształtujące go w młodości, pomijając natomiast niewygodne fakty: historię rodzenia, własne związki z kulturą rosyjską, wreszcie także działalność organizacyjną sprzed emigracji.

Krytyczne uwagi współczesnych nie powinny też przesłaniać rzeczywistych związków Małaniuka z poezją rosyjską pierwszego ćwierćwiecza XX stulecia, o czym pisze w znakomitym studium porównawczym Ihor Kaczurowski (Ігор Качуровський, „Вісниківство і російська поезія”, *Сучасність*, 1961, nr 3:67–73). Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na zapożyczony od Wołoszyna obraz ojczyzny jako rozpustnicy oraz współbrzmiając z Gumilowem wareską stal i biznatyńską miedz.

51. Євген Маланюк, „Творчість і національність (До проблеми малоросизму в мистецтві)”, [w:] Маланюк, *Книга спостережень*, 93–96.
52. Shaw odwiedził ZSSR na zaproszenie władz, po powrocie zaprzeczał istnieniu terroru i Wielkiego Głodu.
53. Tekst ten został opublikowany po polsku w piśmie *Marcholt* (1935, nr 2). Wywołał on żywą dyskusję. Analizy porównawczej poglądów Małaniuka i Bączkowskiego dokonał J. Braun na łamach tygodnika *Zet* (1935, nr 71).
54. Por. np. fragment eseju: „Nie można mechanicznie wykorzenić wrosłej w życie nieśmiertelnej kultury śródziemnomorskiej, która poprzez morze Czarne przeniknęła w Ukrainę wraz z grecką i genuenską kolonizacją. Nie można zatrzeć śladów wareskiej Rusi, tak ściśle ongi związanej z Zachodem (Anna Regina francuska—córka Jarosława Mądrego). Nie zdołała jej zniszczyć pomimo wielkich wysiłków, nawała mongolska, nie pochłonęła (jak to uczyniła później z Moskwą) kultury kijowskiej, chociaż zniekształciła ją, okaleczyła, może poniekąd zatrula («ludzie tatarscy», «hulaj—wola»). Nic nie pomogło i owo fatalne i mimowolne «wozsojedinienije» Bohdana Chmielnickiego, skoro w kilka lat potem hetman Wyhowski daje pod Kono-

topem wymowne świadectwo prawdzie, iż dwu sprzecznych ze sobą cywilizacji nie da się połączyć w jedną—«euroazyjską». Daremne okazały się późniejsze próby przyozdabiania istic moskiewskimi dekoracjami mazepińskiego baroku (tak samo jak oszpecenie pałacu Staszica lub stawianie soboru na placu Saskim w Warszawie)”. Jakub Stojan, „Na tematy kulturalno-historyczne”, *Biuletyn Polsko-Ukraiński*, 1932/1933, nr 2:6.

55. Jerzy Braun, „Problem Wschodni”, *Zet*, 1935, nr 71.
56. Євген Маланюк, „Нариси з історії нашої культури”, [w:] Маланюк, *Книга спо-стережень*, 38.
57. Tamże, 31.
58. Євген Маланюк, „Творчість і національність”, 83. Artykuł ten po raz pierwszy wydrukowano w 1935 r.
59. Por. zwłaszcza publikacje Hałyny Swarnyk i Jarosława Daszkewycza.
60. Шерех, „Донцов ховає Донцова”, 163.